

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Prezjdia: Wzrost, zniżenie 1,30 zł od
nawozem przez 20 gr
W wydziale odpowiedzialnym, przy wy-
stępnie przeliczeniach, obrotu przez, przewoź-
niczej, otrzymujący nie ma prawa byćdł postulat-
cznych dostawców gazy, lub smoty czy obrotu-
wista. Za datę ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wstępu
m. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na
str. 1-3m. w wiadomościach poczynnych 30 gr. za pierw-
szoj str. 50 gr. Reklam. udziela się przy częstot. ogła-
szenia. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygod-
nie i to w poniedziałki, środy i piątki. Skrytka poczo-
towa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11
Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Jana pustelnika
Czwartek Ruperta b.
Piątek Sykstusa p.

Dzisiaj wschód słońca	5,52	zachód	6,20
Jutro „ „	5,50	„	6,23
Pojut. „ „	5,47	„	6,24

Nr. 36

Wąbrzeźno, czwartek 27 marca 1930 r.

Rok X

„Rozbrojone“ Niemcy w dwunastym roku pokoju.

W okresie powszechnych dążeń do pokoju wydają
Niemcy miljarady na zbrojenia.

Komedja rozbrojeniu Niemiec ciągnie się już dwunasty rok, a zaczęła się już od pierwszej chwili po zawarciu traktatu Wersalskiego. Uczyniwszy swego czasu na pozór zadość żądaniom państw koalicyjnych, Niemcy bynajmniej nie rozbroili się i dzisiaj po jedenastu latach pokoju ciągle jeszcze stanowią zagrożenie dla pozostałej Europy.

Rozważmy tylko szczegóły. Oprócz urzędowej cyfry żołnierzy, posiadają Niemcy potężną, tylko za konspirowaną armję (w postaci niezliczonych organizacji militarnych, doskonale uzbrojonych i gotowych w każdej chwili do działań wojennych), przechowują w ukryciu olbrzymie zapasy broni i materiałów wojennych, posiadają najgęstsza w Europie sieć linii lotniczych i pod tym pozorem stwarzają sobie potężną flotę powietrzną, mogąca w każdej chwili dostosować się do celów wojennych, budują najnowszego typu krawozniki wojenne i organizują swój przemysł chemiczny w ten sposób, że w każdej chwili może on być zdolny fabrykować masowo gazy trujące.

W ciągu tych wszystkich lat powojennych państwa dawniejszej koalicji okazały wobec zbrojeń niemieckich zupełną bezsilność. Zdobywały się od czasu do czasu jedynie na mniej lub więcej ostre noty, które Niemcy zawsze zbywały cynicznymi odpowiedziami, nie czyniąc ani jednego kroku w kierunku faktycznego rozbrojenia.

Pierwszy kwartał roku 1930 przyniósł nam w dziedzinie zbrojeń niemieckich nową zastraszającą niespodziankę. Okazało się bowiem, że te zbrojenia w świetle cyfr budżetu niemieckiego są naprawdę przeraźliwym obrazem rozwoju dzisiejszego militarystyki niemieckiej, mogącej pragnąć pokoju Europie sprawić bardzo niemiłe komplikacje, może już nawet w najbliższej przyszłości.

W projekcie budżetu na rok 1930 figuruje na utrzymanie armji potwornie wielka suma 701 milionów marek.

Na złote przeliczone wynosi to z górą półtora miljarda złotych. Dodać jeszcze trzeba, że według danych z ostatnich lat, administracja wojskowa niemiecka przynosi dochodu około 20 milionów marek, która to suma również przeznaczona jest na użytek armji.

Fakty to z jednej strony ciekawe, z drugiej zastraszające tembardziej, jeżeli uwzględnimy, że ta pozycja na utrzymanie Reichswehry, wzgl. na dalsze zbrojenia stale się powiększa.

W roku 1928 wynosiła ona 689 milionów, w roku 1929 już 697 milionów, zaś w bieżącym 701 milionów marek.

Aby zrozumieć całą grozę tego suchego faktu, zaznaczyć trzeba, że w roku 1913, a więc w okresie największych zbrojeń niemieckich wydano na potężną 500 tysięczną armję cesarską tylko około 604 miliony marek, czyli znacznie mniej, niż w dzisiejszym pokojowym czasie.

Weźmy jeszcze inne porównania. Polska nie mająca naturalnych granic, wcisnięta między dwa mniej lub więcej wrogo nam usposobione państwa, zmuszona siłą tego faktu utrzymywać silniejszą od niemieckiej armję, — posiada budżet wojskowy w wysokości 831 milionów złotych, czyli po przeliczeniu o połowę mniejszy od budżetu niemieckiego.

Nikt nie przeczy, że ta suma jest wysoka, ale czy nie jest ona raczej za niska, jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze położenie geograficzne, nasze sąsiedztwo ze wschodu i zachodu.

Cztery warunki Marszałka Nowy rząd zostanie dziś utworzony

O godz. 1-ej marszałek Szymański udał się do Belwederu i odbył godzinną rozmowę z marszałkiem Piłsudskim, składając mu sprawozdanie z obecnej sytuacji politycznej na terenie parlamentarnym.

Po powrocie z Belwederu p. marszałek Szymański udzielił przedstawicielowi klubu sprawozdawców parlamentarnych wyjaśnień, podkreślając, że Marszałek Piłsudski postawił marszałkowi Szymańskiemu cztery warunki wejścia do jego gabinetu. Warunki te są następujące: 1. Marszałek Szymański winien uzyskać ze strony większości sejmu zapewnienie, że posłowie i partje nie będą wtrącać się do spraw personalnych rządu i rządu, 2. mają one zadeklarować, że nie będą wtrącały się do spraw, związanych z uchwalonym budżetem. 3. Artykuł 6-ty ustawy skarbowej, ustanawiający bardzo surowe warunki odpowiedzialności za przekroczenia budżetowe będzie w sejmie wycofany. Wreszcie 4-ty warunek: Rząd będzie rządził przez najbliższe półrocze bez parlamentu, który w tym czasie nie będzie zwołany.

Marszałek Szymański projektuje stworzenie stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów. W ten sposób gabinet marszałka Szymańskiego zaprezentowany Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, a następnie o godz. 4 po poł. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przedstawia się jak następuje:

prezes Rady Ministrów — prof. Julian Szymański,
wiceprezes Rady Ministrów — poseł Byrka (?),
sprawy Wewnętrzne — Józefski,
sprawy Zagraniczne — Zaleski,
wojsko — Marszałek Józef Piłsudski,
skarb — Matuszewski,
oświata — prof. Uniw. Hryniewiecki,
sprawiedliwość — pos. Jan Piłsudski,
reformy rolne — sen. Boguszewski,
praca i opieka społeczna — Moraczewska,
rolnictwo — Janta-Polczyński,
Komunikacja — Kühn,
handel — Kwiatkowski,
roboty publiczne — Matakiewicz,
poczta i telegraf — Boerner.

Synod kościoła prawosławnego w Polsce.

Warszawa, 25. 3. Rozpoczął się synod autokafaliczny kościoła prawosławnego w Polsce. Obradom przewodniczy metropolita Dyonizy. Udział biorą biskupi: grodzieński Aleksy, poleski Aleksander i wileński Teodozjusz. Synod rozpoczął się uroczystym nabożeństwem na intencję prześladowanych w Rosji chrześcijan. Przedmiotem obrad jest sprawa obsadzenia diecezji wołyńskiej, zarzą-

dzanej dotychczas z Warszawy przez samego metropolitę Dyonizego, oraz sprawa zwołania pierwszego soboru prawosławnego w Polsce. Mianowania biskupa wołyńskiego domaga się od metropolity rząd z tego powodu, że diecezja wołyńska obejmuje trzecią część ludności prawosławnej w Polsce i liczy 426 parafii, 847 duchownych i zgórą milion 100 tysięcy wiernych.

Kainowa zbrodnia

Z Tarnopola donoszą: We wsi Roztoki Górne wydarzyła się zbrodnia bratobójstwa, która w swoim wyrafinowaniu budzi grozę i smutne refleksje na temat poziomu moralnego wsi. Tło tej zbrodni przedstawia się następująco:

U jednego z gospodarzy odbywała się uczta weselna, połączona z tańcami. W czasie największego tempa zabawy, jeden z gości, młody chłopak Michał Rabcz, padł nagle martwy na podłogę. Początkowo sądzono, że doznał on ataku serca wskutek nadmiernego zmęczenia. Sprowadzony jednak na miejsce wypadku posterunkowy policyjny rozpoczął dochodzenia, które doprowadziły do wyjaśnienia przyczyny tajemniczego zgonu.

Oto okazało się, że Rabcz przybył na wesele wraz ze swoim 25-letnim bratem Jurkiem i siostrą z którymi od dłuższego czasu prowadził spór sądowy o podział gruntu.

Bracia na kilka tygodni przed wypadkiem pojednali się i zgodnie szli razem na zabawę. W drodze starszy Jurko wraz z siostrą wstąpił do karczmy i kupił butelkę wódki. Wódką tą częstowali brata, jak również innych parobczaków wiejskich, a nawet pili sami. Po opuszczeniu karczmy Jurko Rabcz wręczył siostrze drugą identyczną flaszkę wódki, której jednak rozpuszczona była strychnina. Siostra natychmiast zrozumiała plan brata i ukryła flaszkę z rozcieńczoną trucizną pod chustką. — Przed wejściem do chaty, gdzie odbywała się zabawa, Rabcz poczęstował ponownie brata wódką, ale z drugiej, zatrutej flaszki. Nie przeczuwając zbrodniczych planów, Michał Rabcz wypił spory łyk wódki, poczem zaczął tańczyć. Po upływie jednak godziny padł martwy na podłogę.

Zbrodnicze rodzeństwo zostało natychmiast aresztowane.

Nie trzeba zapominać przytem, że budżet niemiecki jest budżetem oficjalnej Reichswehry (która wedle Traktatu Wersalskiego ma liczyć tylko 100.000 ludzi), a więc jest to suma na zbrojenia, do których Niemcy otwarcie się przyznają. Lecz nikt nie wie ile miliardów marek idzie na zbrojenia tajne na subwencje rządowe dla różnych związków sportowych, prywatnych organizacji militarnych, związków strzeleckich, dla policji i t. d. A przecież te wszystkie organizacje militarne otrzymują jeszcze zasiłki od gmin, instytucyj przemysłowych, banków i t. d. Tak więc ogólne koszty zbrojeń niemieckich przybierają obraz naprawdę grozą i strachem przejmujący.

Wobec tych wymownych faktów, cóż znaczą wszelkie pokojowe zapewnienia polityków niemieckich.

Jeżeli nawet podpisany Traktat Wersalski jest dla Niemców jedynie „świsłkiem papieru“, to czy można jakkolwiek przywiązywać wagę do pustych słów, rzucanych w Genewie przez dyplomatów niemieckich celem zamydlenia oczów Europy.

Tak samo trudno uwierzyć, aby zawarty ostatnio traktat handlowy z Niemcami mógł rozpocząć naprawdę pokojową erę z tem państwem, mającem tak wiele tradycyj zaborczych.

LISTY Z ZAKOPANEGO

Zakopane, w marcu 1830 r.

Słyszeliśmy o Zakopanem dużo ciekawego i pochlebne...

Podobno tak zwykle jest.

Wszystko — niestety zmienia się na opak w chwili...

Z tymi „niektórymi“, którzy przypisują dziennikarom...

Wejdźmy jednak na chwilę do tej słonecznej krainy...

Zakopane już od Krakowa zaczyna na nerwy działać...

Do pociągów, które mimo wszystko na terenie gór...

Okropne.

Na dworcu w Zakopanem wita przybyłych gości grupa...

— Co, tam żydzi? — zapyta niejedyn czytelnik.

— A tak. Jeszcze jest dużo!

Zachwalane czyste powietrze polskie zanieczyszczone...

Bezczelni żydzi mają odwagę dostępować do przybyłych...

Żydzi w Zakopanem są w przewadze właścicielami...

Powinna być — siłą faktu — jakaś reakcja ze strony...

Owszem, jest. Jest w postaci kiosku Tow. „Rozwój“...

Zresztą miejscowa inteligencja i górale żyli się z żydami.

Tu się nikt nie odważy zorganizować wiec, np. w sprawie...

Obok żydostwa, które jest perłą Zakopanego, stoi okropna...

Dawniej, jak wiadomo, Zakopane było wsią, dziś jest miastem.

Jest tu wodociąg, elektryczność, 2 gimnazja, 3 kościoły...

Większość tych urządzeń pozostało z dawnych wiejskich...

I tak — tylko to wyróżnia Zakopane od ckoicznych wsi.

Chodników niema, kanalizacji niema, błoto okropne...

kacja pod zdechłym psem, utrzymywana przez górali...

Mimo tak okropnego stanu — zarząd Zakopanego ma...

A każdy stały mieszkaniec i gość dźwigają ten ciężar...

W urzędach (Kasa Chorych, Poczta itd.) panuje wstrętna...

Zakopane oczekuje od dawna na człowieka, któryby...

O górach, góralach i in. pomówimy innym razem.

W. M.

Różne głosy o różnych rzeczach.

Kilkakrotnie poruszyliśmy sprawę bezrobocia a właściwie...

„Gdy Adam został wygnany z Raju, to za karę miał pracować...

Naprawdę ciekawy sposób myślenia i rozmyślenia o pracy...

Ale czytamy dalej:

Dziś maszyny wykonują pracę za człowieka. Człowiek...

On, znowu kapitalne rozumowanie: dlatego że człowiek...

Widocznie p. M. jest ogromnym zowlennikiem nierobstwa...

„...My robotnicy powinniśmy się cieszyć i radować, że...

Już dość tego! Nie potrzebuje Pan wcale pracować — ale...

3. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

(14) —o— (Ciąg dalszy).

Zgłędem pierwszego piętra... no... pozał się Boże mówić...

— Cóż to za człowiek — Brenner?

Majstrowa zamilkła, twarz jej przybrała wyraz...

— Czem się zajmuje? — spytał major.

Na to pytanie Noińska zamiast odpowiedzieć, poczęła...

— Żeby mogła powiedzieć, czem się zajmuje, to trudno...

Tu urwawszy nagle, spojrziała na majora i spytała...

— Pan major służył jużci nie w rosyjskim, z pozwoleniem...

— Nie, moja pani, w legionach i pod Napoleo-nem.

Machnęła ręką majstrowa żywo, zbliżyła mu się do ucha...

— Mówią na Brennera, że w tajnej policji służy.

Major aż się porwał. Majstrowa w piersi się dźderzyła.

— Jak mego Boga kocham... No, żeby mieć na to przekonanie...

Rucki zbłądził i zawołał: — Na miłość Boga, moja pani...

— A jużci — czemu nie! — ozwała się majstrowa.

Historja trochę długa — a no, nikt jej lepiej wiedzieć...

Na górce mieszkał młody panicz, śliczny, spojony...

Major ledwie się nie zdradził, bo mu się lzy w oczach...

— Druga młodzież w mieście, proszę pana, zwyczajnie...

Na miłość Boga, moja pani — odparł głosem drzącym...

Jeden z sympatyków naszego pisma pisze: „Głos Wąbrzeski“...

Inny znow czytelnik, dziękuje Wydawnictwu i Redakcji naszej...

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

ZMIANY POSIADŁOŚCI.

Dnia 11 marca rb. aktem notarialnym zawartym przed notariuszem...

Dnia 24 lutego r. b. nabył aktem notarialnym zawartym przed notariuszem...

POSIEDZĄ ZA KRATĄ...

KOWALEWO, 26. 3. (Tel. od własnego korespondenta). Znani na bruku...

WŁAMANIE DO BIURA.

KOWALEWO, dnia 25. 3. (Telefon własny) Onegdaj w nocy...

Ja sobie zaraz myślałam: — Jak nie będą romansowali — tom...

Major, który wcale nie był przygotowany do znalezienia niespodzianie...

Noińska z całej siły piasnęła w dłonie, ale tak, że szewc...

